

Anna Dąbrowska
Instytut Lingwistyki Stosowanej

Nowa karta ID z chipem nowej generacji

Drogi pamiętniczku!

Rozmawiałam dziś z moją babcią o tym, jak wyglądał świat, kiedy była młoda. Przeżyłam lekki szok. Jak ludzie radzili sobie w 2010 roku bez tych wszystkich wynalazków? Nie mogę sobie tego wyobrazić. No ale nic. Bardziej ekscytuję się teraz moim nowym dowodem. Już jutro 18 urodziny i nie mogę się doczekać. Dowód bardzo przypomina te z czasów młodości mojej babci. Z tą tylko różnicą, że można zapisać na nim dużo więcej informacji. Kilka lat temu naukowcy wynaleźli chip nowej generacji. Na karcie ID będę miała te same dane, co na zwykłym dowodzie. Oprócz tego, jak już zdam prawo jazdy, w urzędzie wgrają mi je na kartę. Oczywiście zażyczę sobie też, żeby wgrali mi też bilet miesięczny, kartę płatniczą i – jak już dostanę się na studia – legitymację studencką. Najfajniejsze w tej karcie jest to, że ma 64 sloty (bo 2^6), na które można wgrać różne rzeczy. Co mogę sobie wgrać? Już wiem. Zniżkę do moich ulubionych sklepów z ciuchami – Peak and Cloppenberg, Levi's, Big Star, Adidas, Orsay. I punkty do Multikina, Carrefoura i na stację benzynową (przyszłościowo – już myślę o prawie jazdy). Jak coś jeszcze przyjdzie mi do głowy, to też wgram. Z tego co mi wiadomo, ta karta działa dość dobrze. Można zaoszczędzić dużo czasu, nie trzeba dźwigać takiej ilości plastiku w portfelu (nie wiem, jak ci ludzie mogli tak żyć).



To wszystko i jeszcze więcej będzie można zmieścić na karcie ID

Dzięki nowej technologii będę mogła płacić za zakupy nie wyciągając karty z portfela. Nie będę musiała pokazywać ludziom tego okropnego zdjęcia, które dałam do wyrobienia dowodu. Z tą kartą nowej generacji nie będzie takich problemów jak z kartami poprzedniego typu, gdzie czytniki nie czasami nie potrafiły odróżnić zniżki do Carrefoura od karty miejskiej. Chociaż... Strach pomyśleć, co by było, jakby bankomat wciągnął mi kartę... Człowiek jest uziemiony na co najmniej godzinę (do momentu przyjazdu pomocy technicznej). Na szczęście władze dały sobie spokój z tymi chipami wszczepianymi pod skórę. Brrr... Takie pogwałcenie prywatności. To chyba dzisiaj na tyle, pamiętniczku. Napiszę więcej jak już dostanę kartę.